

Paulina Matysiak*

Maria Jaczynowska, Irena Janosz-Biskupowa i ich praca na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Maria Jaczynowska, Irena Janosz-Biskupowa
and their work at the Faculty of Humanities
of Nicolaus Copernicus University in Toruń

Maria Jaczynowska, Irena Janosz-Biskupowa
und ihr Wirken an der Fakultät für Geisteswissenschaften
der Nikolaus-Kopernikus-Universität Toruń

Streszczenie: Artykuł, którego tematem są biogramy dwóch historyczek: Marii Jaczynowskiej oraz Ireny Janosz-Biskupowej, skupia się na analizie życia, pracy oraz wkładu tych postaci w historię uniwersytetu, ze szczególnym uwzględnieniem kontekstu społecznego i politycznego, w którym działały. Dwie wybrane postaci są przedstawione zarówno z perspektywy ich osiągnięć naukowych i wpływu na kształtowanie się polskiej historiografii, jak i z uwzględnieniem ich pracy na rzecz

* Paulina Matysiak – magistra historii, absolwentka Wydziału Nauk Historycznych UMK. Do jej zainteresowań badawczych należy historia społeczna, metodologia historii i powojenna historiografia. Artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej *Kobiety na Wydziale Humanistycznym UMK 1945–1989: studia przypadku* napisanej pod opieką prof. dr. hab. Wojciecha Piaska. ORCID: 0009-0000-1481-2614.

społeczeństwa i rozwoju dydaktyki. W artykule podkreślone zostaje również znaczenie kobiet w naukach historycznych.

Abstract: The article, which focuses on the biographies of two historians: Maria Jaczynowska and Irena Janosz-Biskupowa, focuses on the analysis of the life, work and contribution of these figures to the history of the university, with particular attention to the social and political context in which they operated. The two selected figures are presented both from the perspective of their scholarly achievements and influence on the formation of Polish historiography, as well as their work for society and the development of didactics. The article also highlights the importance of women in historical sciences.

Zusammenfassung: Der Beitrag, der sich mit Biografien zweier Historikerinnen: Maria Jaczynowska und Irena Janosz-Biskupowa befaßt, konzentriert sich auf der Analyse deren Lebens, der Arbeit und des Beitrags zur Geschichte der Universität, unter besonderer Berücksichtigung des gesellschaftlichen und politischen Umfelds, in dem sie wirkten. Die zwei ausgewählten Persönlichkeiten werden sowohl aus der Perspektive ihrer wissenschaftlichen Leistungen und ihres Einflusses auf die Gestaltung der polnischen Geschichtsschreibung als auch unter Berücksichtigung ihrer Arbeit für die Gesellschaft und der Entwicklung der Didaktik vorgestellt. Der Beitrag betont auch die Rolle der Frauen in den Geschichtswissenschaften.

Słowa kluczowe: kobiety w nauce, polska historiografia, Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Key words: women in science, Polish historiography, Nicolaus Copernicus University

Schlüsselwörter: Frauen in der Wissenschaft, polnische Geschichtsschreibung, Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Utworzenie toruńskiego uniwersytetu w 1945 r. było zjawiskiem wielce znaczącym nie tylko dla historii Torunia i Pomorza, lecz także dla całego ówczesnego środowiska naukowego. Uczelnia narodziła się w nowej powojennej rzeczywistości, kiedy to nauka musiała się podnieść zarówno ze szkód wyrządzonych jej w czasie okupacji, jak i znacznie odmienić swój charakter, tak by móc rozwijać się w czasach socjalizmu. W przypadku nauk humanistycznych w dyscyplinie historia silna kadra akademicka, która zdomowała się w Toruniu, znacząco wyróżniała Uniwersytet Mikołaja Kopernika wśród innych uniwersytetów. Osoby takie, jak: Ludwik Kolanowski, Karol Górski, Marian Gumowski czy Marian Biskup, mocno odcisnęły swoje piętno w krajowej historiografii. Wśród historyków znalazły się również kobiety, które w czasach komunizmu istotnie poprawiły swoją pozycję w nauce i zdobyły warunki, by móc się odpowiednio rozwijać.

W artykule zostały przedstawione sylwetki historyczek związanych z uniwersytetem. Są to: Maria Jaczynowska i Irena Biskupowa-Janosz. Biografie każdej z nich znacząco różnią się od siebie. Zarówno pod względem ich życia prywatnego, jak i poziomu naukowego, który sobą reprezentowały. Tym, co jednak wyraźnie łączy je wszystkie, jest wysoki poziom zaangażowania nie tylko w swoją pracę, lecz także w życie miasta. Sama problematyka pracy kobiet i ich aktywności naukowej jest tematem bardzo rozległym, który zapewne w przyszłości nadal będzie rozwijany, a wiedza w tym zakresie będzie skutecznie poszerzana. Tym samym tę pracę, skupiającą się akurat na toruńskim uniwersytecie, należy uznać za mały przyczynek do szerokiego nurtu badań z zakresu historii kobiecej, ale również polskiej historiografii i samego uniwersytetu¹.

Maria Danuta Jaczynowska

W przedwojennej Warszawie, dokładnie w roku 1928, narodziła się Maria Jaczynowska. Wychowywała się wraz ze starszą od niej o dwa lata siostrą Ireną. Pochodziły one z rodziny o korzeniach inteligenckich.

¹ Dotychczas temat toruńskich naukowczyń został omówiony w zbiorowej monografii *Niewidzia(l)ne. Kobiety i historia Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu*, red. A. Derra, A. M. Kola, W. Piasek, Toruń 2020.

Matka Maria była urzędniczką, pracującą na wysokim stopniu administracji miejskiej w Izbie Przemysłowo-Handlowej przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Praca ta dała jej możliwość współpracy nie tylko z prezydentem Starzyńskim, lecz także z przedstawicielami Rady Ministrów, co świadczyło o jej wysokim wykształceniu w swoim zawodzie. Ze swoim mężem Janem poznała się jeszcze w Niemczech, gdy zaraz po zakończeniu I wojny światowej obydwójce pracowali w Komisji Rewindykacyjnej. Swojego ojca Maria Jaczynowska opisywała jako człowieka wysoko wykształconego z dużym talentem językowym, szczególnie do języka niemieckiego. Przed 1914 r. był on studentem politechniki w Rydze, gdzie zdobył uprawnienia nauczycielskie. Podtrzymał tym samym tradycję dydaktyczną dominującą w jego rodzinie, co zresztą później zaszczerpił swojej córce. Jak sama zresztą podkreślała po wielu latach: „Problemy kształcenia i osiągnięć intelektualnych odgrywały zasadniczą rolę w moim środowisku rodzinnym, znacznie mniejszą wagę przywiązywano do spraw kariery, sukcesów życiowych i korzyści materialnych”².

Przed 1939 r. ojciec podjął się pracy w warszawskiej szkole im. Górskiego, mimo że dyrekcja szkoły reprezentowała kurs sanacyjny, co sprzeczne było z jego osobistymi politycznymi poglądami³. Przypomniała o tym po latach, mówiąc w jednym z wywiadów: „Poza tym moi rodzice też nie byli nigdy nastawieni zbyt entuzjastycznie: ojciec był bardziej na lewo, a mama ściśle centrum – tak to nazwijmy. Ojciec nie mógł darować Piłsudskiemu zdrady PPS-u. Sam do PPS-u nigdy nie należał, ale był wyraźnym sympatykiem”⁴. Ojciec Marii Jaczynowskiej był bardzo lubianym nauczycielem, co pomogło jemu i jego rodzinie przetrwać wojnę, która wkrótce miała wkroczyć w ich życie⁵.

Gdy rodzina Marii mieszkała jeszcze na Żoliborzu, uczęszczała ona do Szkoły Rodziny Wojskowej, choć była to szkoła, która ideowo

² M. Jaczynowska, *Wspomnienia z lat 1936–1944*, [w:] *Szkoła na Wiejskiej*, red. K. Kujawska, Warszawa 2008, s. 277.

³ Wywiad z Marią Danutą Jaczynowską „Jadzią Kowalik”, „Archiwum Historii Mówionej”, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/maria-danuta-jaczynowska,1394.html> [dostęp: 7.11.2024].

⁴ Ibidem.

⁵ Ibidem.

całkowicie odbiegała od poglądów politycznych jej rodziny z powodu promowanego przez nią kultu Józefa Piłsudskiego. W 1936 r. rodzina przeprowadziła się jednak do Śródmieścia, co zostało później określone przez kobietę jako wielka rewolucja w jej życiu. Po zmianie miejsca zamieszkania obydwie siostry trafiły do tzw. Szkoły na Wiejskiej, która została dla nich wybrana przede wszystkim z powodów politycznych⁶. Placówka prowadzona przez Jadwigę Kowalczykównę i Jadwigę Jawurkównę była jedną z najbardziej poważanych w Warszawie szkół dla dziewcząt. To w niej właśnie kształciły się córki wielu najznamienitszych w ówczesnych latach postaci. Głównymi ideami przyświecającymi założycielkom szkoły od jej powstania na początku XX w. do czasów powojennych, wciąż pozostawała nie tylko edukacja kobiet na najwyższym możliwym poziomie, ale również wychowanie w duchu indywidualności, odpowiedzialności i szeroko pojętej estetyki⁷. Dla obydwóch siostr szkoła wydawała się jednak zbyt staromodna, same zaś dyrektorki szkoły mimo swojego respektu nie wzbudzały w Jaczynowskiej zbyt wielkiej sympatii. Jak również, co sama przyznała, ona sama była na tyle trudnym dzieckiem, że założycielki szkoły miały wiele powodów, by nie być jej szczególnie przychylnymi. Dodatkowo, jak po latach zauważyła, konserwatywne poglądy w sprawach relacji społecznych, jakie dominowały w szkole, w późniejszym czasie okazały się dla niej zupełnie niedostosowane do realiów życia⁸.

Spokojny okres edukacji przerwał jednak wybuch II wojny światowej. Jaczynowska opisywała jej pierwsze dni następująco:

Na początku mnie to w jakiś sposób bawiło, że się do szkoły nie idzie... Ale to było tylko kilka pierwszych dni, bo jak zaczęły się wędrówki narodów – to znaczy, kiedy wyganiano mężczyzn z Warszawy z rozkazem, żeby iść na wschód... Ojciec nawet, mający kategorię „D”, też wyszedł z maską gazową, którą pierwszą wyrzucił, jako ciężar. Była straszna panika, że będzie gaz, bo były wspomnienia z I wojny światowej. Potem była sprawa, żeby zalepiać okna. Oczywiście, jak poleciało, to wszystko... Pamiętam dzień 17 września – to był wstrząs, bo wtedy wiedziałam, że to już jest koniec.

⁶ M. Jaczynowska, *Wspomnienia z lat 1936–1944*, s. 277.

⁷ *Szkoła na Wiejskiej*, red. K. Kujawska, Warszawa 2008, s. 19–25.

⁸ M. Jaczynowska, *Wspomnienia z lat 1936–1944*, s. 279–282.

I wszystko mnie z tej pół-zabawy wyrwało, bo wiedziałam, że mamy dwóch wrogów na naszym terytorium⁹.

Bardzo szybko straciła również swój dom, ponieważ pod koniec września w wyniku bombardowania została zniszczona jej kamienica na ulicy Kruczej 19, gdzie dotychczas zamieszkiwała jej rodzina. Wkrótce, dzięki znajomościom ojca, udało im się znaleźć mieszkanie zastępcze przy Alejach Ujazdowskich. Niosło to jednak za sobą wiele niedogodnień¹⁰, co opisała następująco:

Mieszkanie było potwornie zimne. Piec był jeden na dwa pokoje w amfiladzie. Nawet jak zdobyło się tyle węgla, żeby napalić do pełna, to było maksimum dwanaście stopni w mieszkaniu, bo pierwsze dwie zimy wojenne były bardzo srogie: po dwadzieścia kilka stopni mrozu. Pierwsza dolegliwość, to miałam odmrożone ręce. To zimno wspominam zawsze, jeszcze bardziej było dotkliwe niż głód¹¹.

Mimo wojny wciąż pobierała ona naukę w szkole, w której mimo wszystko próbowano utrzymać poziom nauczania. Gdy w 1941 r. władze okupacyjne przejęły budynek placówki, wtedy szkoła całkowicie przeszła do konspiracji i odtąd przeprowadzano nieregularne zajęcia w prywatnych mieszkaniach¹². Stan ten utrzymał się aż do końca wojny. Jaczynowska tym samym stała się człowiekiem, który ukształtowany przez zasady wychowawcze czasów przedwojennych, musiał dokończyć okres swojego kształcenia w tak trudnych warunkach. Aż do czasów pójścia do liceum, nie zaznała ona możliwości normalnego doksztalcania się i poszerzania swojej wiedzy. Nie znaczyło to jednak, że jej edukacja przez warunki wojenne stała się mało znaczącym elementem codzienności. To wtedy właśnie zaczęła coraz lepiej poznawać język łaciński, który po latach okazał się podstawą jej pracy naukowej. I właśnie wobec żydowskiej nauczycielki, która uczyła ją tego języka w owym czasie, czuła wdzięczność za to, czego mogła się od niej nauczyć¹³.

⁹ Wywiad z Marią Jaczynowską.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem.

¹² *Szkola na Wiejskiej*, s. 26–27.

¹³ Wywiad z Marią Jaczynowską.

Rodzicom dalej pozwolono pracować, matka zgodnie z poleceniami, jakie wydał, jeszcze przed swoim aresztowaniem, prezydent Stefan Staryński, by pracownicy administracji dalej pozostali na swoich stanowiskach, zaczęła pracować w Wydziale Apropowizacji. Ojciec zaś pozostał w szkole i dzięki swojej znajomości języka niemieckiego często występował w roli pośrednika pomiędzy dyrekcją szkoły a interesującymi się szkołą funkcjonariuszami władz okupacyjnych¹⁴.

Wkrótce dzięki swojej szkolnej koleżance Jolancie Krajeńskiej dołączyła do konspiracyjnego harcerstwa. Uczyniła tak mimo początkowej niechęci do tej organizacji, wynikającej ze złych wspomnień z czasów Rodzinnej Szkoły Wojskowej. Decyzja ta wynikała przede wszystkim z chęci stawiania oporu okupantowi i podjęcia się jakiegokolwiek aktywności mającej na celu bunt i walkę przeciwko wojennemu porządkowi. Dużą rolę odegrała w tym również jej siostra, która z uwagi na swój wiek, już od dawna należała do konspiracji.

Przyrzeczenie harcerskie odbyło się 15 sierpnia 1943 r., a ślubowanie wojskowe przypadło dopiero na wiosnę 1944 r., wtedy też odbyła ona podstawowe szkolenie. Musiała również podjąć się praktyki w Szpitalu Dzieciątka Jezus, gdzie po zdobyciu odpowiednich kwalifikacji i umiejętności mogła pracować jako sanitariuszka¹⁵.

Wraz z przygotowaniami do powstania warszawskiego jej mieszkanie, z uwagi na dogodną lokalizację, stało się punktem zbiórki w momencie alarmów. Wkrótce wraz z wybuchem powstania w rodzinie Jaczynowskich wydarzyła się największa z możliwych dla niej tragedii. Jej siostra, która również sprawowała w wojsku funkcję sanitariuszki, dostała wezwanie, by stawić się na Woli, gdzie potrzebna była jej pomoc. Zginęła tam 28 sierpnia 1944 r. w wyniku niemieckiego nalotu na ulicę Franciszkańską, gdzie sprawowała służbę. Wiadomość o jej śmierci szybko dotarła do Marii, która mimo załamania psychicznego spowodowanego utratą siostry, dalej chciała brać udział w powstaniu. Zajmowała się, m.in. transportem amunicji oraz zdobywaniem jedzenia.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem.

Szybko trafiła również do Wojskowej Służby Kobiet, a stamtąd udało się jej dostać jako sanitariuszce do Batalionu „Ruczaj”¹⁶.

Jednak w momencie, gdy tylko możliwa była ucieczka z Warszawy, jej rodzice postanowili wykorzystać sytuację i zabrać córkę. Wywieziona została do swojego wuja, który prowadził aptekę w Rykach. Jak zaznaczała sama Jaczynowska, wyjazd ten był jej potrzebny, gdyż sama już czuła się wyniszczona psychicznie¹⁷.

Wraz z zakończeniem działań wojennych rodzina musiała odnaleźć się w nowej komunistycznej rzeczywistości. W rodzinie dominował żal wobec polskich władz na uchodźstwie, za prowadzoną przez nich politykę, przez którą powstanie z góry było skazane na porażkę. Ojciec włączył się do Związku Nauczycielstwa Polskiego i od razu, gdy pojawiła się taka możliwość, podjął się pracy na rzecz odbudowy oświaty w kraju. Jego postawa była powodem konfliktu między nim a żoną, która chciała wraz z córką wrócić do zniszczonej Warszawy. Ostatecznie zwyciężyła zdecydowana postawa ojca, który stwierdził, że stolica w tym momencie jest cmentarzem, a nie miejscem, gdzie można na nowo żyć¹⁸. Tym samym Maria Jaczynowska opuściła swoje miasto, w którym wychowywała się od urodzenia.

Wkrótce w wieku 17 lat rozpoczęła swoją naukę w Liceum im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego w Kutnie. Razem ze swoją szkolną koleżanką Ireną Maciejewską utworzyły tam 3 Żeńską Drużynę Harcerską „Leśna Polana” im. Marii Skłodowskiej-Curie, której później Jaczynowska została drużynową¹⁹.

Ostatecznie to właśnie nauka w kutnowskiej szkole przekonała ją do dalszego zgłębiania znajomości historii. Dzięki nauczycielowi tego przedmiotu i dzięki ojcu, który podsycił jej pasję, rozmiłowała się w historii starożytnej²⁰. Skutkowało to wkrótce wyborem drogi naukowej, jaką postanowiła pójść po zakończeniu szkoły średniej. Gdyż jak sama

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ *Zarys historii harcerstwa w Kutnowskim 1912–1950*, red. G. Kin-Majewska, Opoczno 1998, s. 50.

²⁰ Ibidem.

zaznaczała już w okresie kutnowskim wiedziała, że chce specjalizować się w tej konkretnej epoce²¹.

Po uzyskanej maturze podjęła pracę jako nauczycielka w Liceum Administracyjno-Handlowym w Kutnie. Równocześnie zaś rozpoczęła swoje studia historyczne na nowo powstałym Uniwersytecie Łódzkim²², gdzie działała w Studenckim Kole Naukowym Historyków²³. Zgłębiała swoje zainteresowania historią starożytną na seminarium prowadzonym przez profesora Józefa Wolskiego. Potrafiła docenić nowo powstały uniwersytet, jednak zauważała również jego ówczesne mankamenty, przez które nie mogła zaspokoić swojego głodu naukowego. O tych słabościach wspominała po latach, mówiąc, m.in.:

Uniwersytet miał dobrą kadrę nauczającą, ale brakowało mu zaplecza bibliotecznego. Niektóre polskie książki przedwojenne można było jeszcze kupić, a na przełomie lat 1946–1947 także sprowadzić prywatnie z zagranicy, co może budzić dziś zdumienie. Uczyłam się głównie z przedwojennego cyklu Wielkiej Historii Powszechnej. [...] Wiedzę tę uzupełniałam podręcznikami w języku francuskim. Z lektur uzupełniających przeczytałam chyba wszystko, co dotyczyło dziejów antycznych i było osiągalne w Łodzi i w Kutnie²⁴.

W Łodzi studiowała ona jednak tylko dwa lata, po czym przeniosła się na Uniwersytet Warszawski, gdzie przygotowała swoją pracę magisterską pod opieką profesora Jerzego Manteuffla, który poświęcał się w tym czasie badaniom z zakresu papirologii, chcąc doprowadzić do zakorzenienia się tej dyscypliny naukowej w kraju²⁵. Pod jego opieką napisała swoją pracę magisterską pt. *Rozwój rzemiosła w nomie Oxyrynchos*, w której bazowała na egipskich materiałach źródłowych. Praca

²¹ M. Jaczynowska, M. Pawlak, *Starożytny Rzym*, Warszawa 2011, s. 17.

²² Arch. UMK, sygn. K-90/24.

²³ *Wywiad z Sebastianem Adamkiewiczem*, <https://histmag.org/Historycy-musza-zaczac-mowic-o-sobie-1983> [dostęp: 7.11.2024].

²⁴ M. Jaczynowska, M. Pawlak, op. cit., s. 17.

²⁵ M. Szablowska-Zaremba, *Papirolog znad Wisły*, „Forum Akademickie”, nr 11, 2006, <https://prenumeruj.forumakademickie.pl/fa/2006/11/papirolog-znad-wisly/> [dostęp: 7.11.2024].

ta została wydana w 1951 r. w czasopiśmie „Meander”²⁶. Mimo panującego nacisku politycznego jej praca po latach nie stała się jedynie symbolem marksistowskiego ducha, który opanował polską historiografię w latach 50. Zauważają to najnowsze opracowania, a w jednym z nich znalazły się np. następujące stwierdzenia:

Rzeczność rzemiosła w świetle papirusów z Oxyrynchos autorka otwiera uwagami na temat funkcjonowania w antyku rzemieślnictwa niezmechanizowanego i opiera się tutaj na definicji podanej przez Marksa. Przyjmuje również podział na klasy, jednak terminologia epoki nie zdominowała jej artykułu²⁷.

Tak samo było w przypadku kolejnych artykułów z początku jej działalności naukowej²⁸. Mimo używania pojęć ściśle związanych z metodologią materializmu historycznego, jej prace nie były całkowicie podporządkowane nowemu porządkowi politycznemu.

Po uzyskaniu tytułu magistra udało jej się zająć stanowisko starszego asystenta w warszawskim Instytucie Historii. Wtedy też podjęła się współpracy z Izabelą Biezuńską-Małowist, ówczesną kierowniczką Katedry Historii Starożytnej i jednej z kluczowych w Polsce postaci, które specjalizowały się w zakresie historii starożytnej, wpływając na powojenną historiografię²⁹. Jaczynowska, rozwijając się pod jej kierunkiem, dołączyła do grona osób, które za kilka lat miały tworzyć na poziomie międzynarodowym polski nurt badań starożytnych. Dzięki warszawskiej uczelni Jaczynowska zdobyła również wymarzony przez nią dostęp do literatury i materiałów źródłowych³⁰. Jednak w trakcie swojej pracy nad doktoratem, dostała nakaz pracy w nowo powstałym Zakładzie Historii Starożytnej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. Po latach określiła tę okoliczność krótko: „Gdy w r. 1955 zostałam przeniesiona służbowo

²⁶ S. Olszaniec, M. Pawlak, P. Wojciechowski, *Prof. Maria Jaczynowska – wybitna badaczka świata starożytnego*, „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Po-wszecznych”, nr 3, 2014, s. 4.

²⁷ G. Gajda, *Filologia klasyczna w Polsce w latach 1944–1956 wobec przemian politycznych i nacisku ideologicznego*, Wrocław 2023, s. 154.

²⁸ Ibidem, s. 155.

²⁹ Biogram Izy Biezuńskiej-Małowist, <https://stowarzyszeniehistorykowstarozytnosci.edu.pl/portfolio/iza-biezunska-malowist-1917-1995/> [dostęp: 7.11.2024].

³⁰ M. Jaczynowska, M. Pawlak, op. cit., s. 18.

z UW na UMK, zastałam w Toruniu pustynię w zakresie warsztatu naukowego”³¹.

Oprócz kilku filologów, nie było wówczas w Toruniu kadry naukowej, która koncentrowałaby się na historii starożytnej. Od samego początku nacisk położony był na badania historii średniowiecznej regionu, przez co też istniało duże zaniedbanie w badaniach nad wcześniejszą epoką. Dopiero zatrudnienie Jaczynowskiej sprawiło, że historia starożytna zaczęła być jakkolwiek zorganizowana pod względem dydaktycznym i naukowym.

Od razu po rozpoczęciu pracy na uczelni została także mianowana opiekunem dla rozpoczynających naukę studentów, o czym wspominał G. Gajda:

Każdy z opiekunów otrzymywał sześciopunktową listę wytycznych dotyczących zakresu opieki, jaką mieli sprawować nad młodzieżą. W wytycznych uwzględniono nauczanie studentów sporządzania notatek, skierowanie ich do kółek czytelniczych i innych organizacji studenckich oraz zatroszczenie się o ich warunki bytowe, w tym miejsce w akademiku³².

Nałożone na nią zadania wydały się nie tylko mocno odpowiedzialne, lecz także obciążające, biorąc pod uwagę jej i tak skromne warunki pracy, jakie zostały jej zapewnione przez władze uniwersytetu. Osobny Zakład Historii Starożytnej powstał dopiero w 1957 r. i wchodził w skład nowo powstałej Katedry Historii Powszechnej Starożytnej i Średniowiecznej. Wciąż jednak w porównaniu z działającym równolegle Zakładem Historii Średniowiecznej prezentował się on ubogo i nie przyciągał zainteresowaniem tłumów studentów. Nie istniało odpowiednie zaplecze naukowe zarówno z powodu braku kadry naukowej, jak i niedostatku materiałów naukowych. Wśród wydawanych prac dominowała tematyka związana z kwestiami gospodarczymi, co wpisywało się w oczekiwania przedstawicieli władz w kraju. Kłopotem, który również sprawiał, że historia starożytna nie mogła w latach wczesnego komunizmu odpowiednio się rozwijać, był problem związany z podróżami poza

³¹ Arch. UMK, sygn. K-90/24.

³² G. Gajda, op. cit., s. 77.

granice Polski³³. Wyjazdy chociażby do Włoch, które stanowiły mekkę dla badaczy historii starożytnej, nastroczały wiele trudności i tym samym blokowały naukowcom, takim jak właśnie Jaczynowska, szybszą drogę do kariery naukowej.

Swój doktorat, w którym skupiła się na badaniach dotyczących kwestii ekonomicznych życia nobilów w czasie schyłku republiki, obroniła w 1958 r.³⁴ Z uwagi na rozluźnienie się polskiej polityki państwowej Jaczynowska uzyskała możliwość wyjazdu za granicę. Pierwszym kierunkiem jej podróży był Paryż, gdzie zdobywała liczne znajomości z przedstawicielami ówczesnego grona naukowego. Choć w korespondencji z Karolem Górskim skarżyła się na warunki bytowe, w jakich przyszło jej żyć we Francji, to jednak udało się jej spełnić swoje najważniejsze cele, z jakimi wyjechała z Polski. Nie tylko zdobyła możliwość, by obejrzeć wykopaliska archeologiczne, ale również poszerzyła swoją wiedzę odnośnie do epigrafiki łacińskiej. Jednak jej największym sukcesem, który udało jej się osiągnąć podczas pobytu, było zebranie materiałów dotyczących rzymskich organizacji młodzieżowych, co miało być podstawą do jej pracy habilitacyjnej pt. *Collegia iuvenum. Rola historyczna i działalność organizacji młodzieży rzymskiej w okresie cesarstwa*³⁵. „Praca ta, przyniosła jej międzynarodowe uznanie i do dziś pozostaje uznawana za najważniejszą publikację w tej tematyce, a na uczelni jej awans naukowy powiązany został z awansem zawodowym i mianowaniem jej na kierownika nowo powstałego Zakładu Historii Starożytnej”³⁶.

W kolejnych latach wiele razy powracała do Francji i Włoch, aby wykładać na najważniejszych w tych krajach uniwersytetach, jak również zbierała materiały do licznych artykułów³⁷. Wiele czasu spędziła również w Wielkiej Brytanii, gdzie po wojnie osiedliła się część jej rodziny. Udało się jej również uczestniczyć w Światowym Kongresie Epigrafiki Greckiej i Łacińskiej w Cambridge, co było czymś nadzwyczajnym

³³ *Uniwersytet Mikołaja Kopernika 1956–1965*, red. R. Galon, Toruń 1965, s. 23, 29.

³⁴ Arch. UMK, sygn. K-90/24.

³⁵ Korespondencja Karola Górskiego, Rps. 4614/IV – 1961 r.

³⁶ S. Olszaniec, M. Pawlak, P. Wojciechowski, op. cit., s. 4.

³⁷ Ibidem, s. 5.

w jej biografii naukowej³⁸. Jak sama jednak przyznawała, uniwersytet mało pomagał finansowo w wyjazdach zagranicznych, dzięki którym ona mogła się rozwijać. Całą drogę, jaką musiała przejść, by w krótkim czasie osiągnąć sukces, ostatecznie podsumowała „jako trud i wyzwanie, które musiała podjąć samotnie bez wsparcia ze strony uczelni”³⁹. Bez jej własnego wysiłku i wkładu finansowego dalsze zgłębianie historii starożytnej pozbawione byłoby większej wartości, gdyż jej chęci i umiejętności badań naukowych daleko wykraczały poza to, co mogła zaoferować jej Polska.

Jaczynowska oprócz samej nauki, rozwijała się również politycznie. „Między innymi podjęła się pracy w Miejskiej Radzie Narodowej w latach 1965–1969. Działała również w Komitecie Uczelnianym PZPR, w którym to przez okres 2 lat sprawowała funkcję sekretarza”⁴⁰. Była również odpowiedzialna za prowadzenie seminariów ideologicznych, podczas których występowała z referatami, np. *Marksizm a problem syntezy historycznej*⁴¹.

Dodatkowo jej silna pozycja naukowa pokryła się z jej awansem w sferze władzy administracyjnej na uniwersytecie. W 1976 r. została, jako pierwsza kobieta, mianowana kierownikiem Instytutu Historii i Archiwistyki. Funkcję tę sprawowała do roku 1978⁴². Wciąż jednak pozostawała na swoim stanowisku kierownika zakładu. W ówczesnym czasie zaplecze naukowe historyków starożytności prezentowało się już zupełnie inaczej, niż było to w latach 50., gdy Jaczynowska rozpoczynała swoją pracę w Toruniu. Przede wszystkim pojawiła się kadra naukowa w postaci zarówno filologów klasycznych, jak i pierwszych doktorantów wypromowanych przez Jaczynowską. Zmienił się również profil badawczy zakładu, mimo wciąż prowadzonych badań z zakresu ekonomii i gospodarki rozwinęły się również badania nad społeczeństwem w okresie wczesnego cesarstwa rzymskiego oraz oczywiście

³⁸ M. Jaczynowska, M. Pawlak, op. cit., s. 19.

³⁹ Arch. UMK, sygn. K-90/24.

⁴⁰ Ibidem, k. 6-8.

⁴¹ Arch. UMK., sygn. 309/58/4, k. 291.

⁴² *Instytut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (1954–2011). Dzieje zakładów i główne kierunki badań*, red. J. Kłaczek, Toruń 2011, s. 14.

badania nad kwestiami religii i kultów, które stały się dla Jaczynowskiej szczególnie ważne⁴³.

Właśnie w obszarze tej tematyki powstała jej kolejna praca, która osiągnęła miano kultowej z zakresu historii starożytnej. Wydana w 1987 r. książka pt. *Religie świata starożytnego* stała się podstawą do nadania jej tytułu profesora („belwederskiego”) nauk humanistycznych⁴⁴. Rok później została nagrodzona medalem Komisji Edukacji Narodowej⁴⁵. Przez wszystkie lata swojej działalności naukowej starała się stworzyć również książkę, na podstawie której studenci historii będą mogli zdobyć odpowiednią wiedzę na temat starożytności⁴⁶. Znamienny jest więc fakt, że jej ostatnią pracą, którą stworzyła wraz ze swoim doktorantem Marcinem Pawlakiem, był właśnie podręcznik *Starożytny Rzym*. Mimo zaawansowanego już wieku, współautor podkreślał jej wciąż żywe spojrzenie na kwestie pracy i ciągle śledzenie aktualności ze świata nauki⁴⁷. Główną myślą, z jaką chciała napisać tę pracę, była chęć stworzenia dla przyszłych pokoleń historyków porządnej syntezy, która zapewni im odpowiednie przygotowanie do tego, by móc dalej zgłębiać historię⁴⁸. Nie dane było jej jednak dożyć momentu wydania książki, ponieważ zmarła 21 lutego 2008 r.⁴⁹ Jej ostatnia książka spełniła jednak cel, który postawiła przed sobą autorka, gdyż okazała się pierwszorzędnym podręcznikiem, na którym wychowują się przyszłe pokolenia historyków.

Maria Jaczynowska była bez wątpienia wyróżniającym się pracownikiem toruńskiego środowiska historycznego. Nie było jej dane, tak jak to bywało w przypadku historyków zajmujących się średniowieczem, trafić do zespołu naukowego, który od początku dominował i nadawał

⁴³ D. Musiał, *Historia starożytna*, [w:] *Instytut Historii i Archiwistyki*, s. 196–198.

⁴⁴ S. Olszaniec, M. Pawlak, P. Wojciechowski, op. cit., s. 5.

⁴⁵ Arch. UMK, sygn. 309/58/5, k. 126.

⁴⁶ Do końca lat 90. wydała ona trzy podręczniki: M. Jaczynowska, *Starożytny Rzym*, [w:] *Historia starożytna*, red. M. Jaczynowska, Warszawa 1969; eadem, *Historia starożytnego Rzymu. Zarys syntetyczny*, Toruń 1970; eadem, *Historia starożytnego Rzymu*, Warszawa 1974.

⁴⁷ S. Olszaniec, M. Pawlak, P. Wojciechowski, op. cit., s. 16.

⁴⁸ M. Jaczynowska, M. Pawlak, op. cit., s. 20.

⁴⁹ S. Olszaniec, M. Pawlak, P. Wojciechowski, op. cit., s. 17.

kierunek badawczy całemu instytutowi. Zaczęła jednak na miejscu budować krąg badaczy świata starożytnego. Opierając się na współpracy z naukowcami z innych uczelni oraz na znajomościach zdobytych zagranicą, stała się osobą rozpoznawalną na arenie międzynarodowej wśród specjalistów od historii starożytnej. Wychowana od dziecka w przeświadczeniu o wartości nauki, starała się całe życie iść wybraną przez siebie ścieżką, choć z uwagi na czasy, w jakich przyszło jej żyć, niosło to ze sobą liczne trudności.

Jej stosunek do toruńskiego uniwersytetu był realistyczny. W latach 90. zwracała m.in. uwagę na to, że:

Niewiele będzie pewnie amatorów na tak źle płatne stanowisko i perspektywę robienia doktoratu wyłącznie na koszt własny. Nowemu asystentowi możemy ofiarować, jak Churchill – tylko krew pot i łzy. W tej sytuacji z wielkim niepokojem patrząc na dalsze losy Zakładu, który chyba stworzyłam *ex nihilo*⁵⁰.

Zakład, który – jak sama przyznała – był przez nią stworzony, mimo tej pesymistycznej wizji przyszłości, jakie dla niego widziała, wciąż funkcjonuje na podstawie jej dziedzictwa. Tworzą go bowiem w większości osoby, które ona sama wypromowała i które dzięki niej rozpoczęły swoją drogę naukową. Jaczynowska jako jedna z niewielu kobiet na uniwersytecie zapisała się w pamięci społecznej jako jedna z osób, które współtworzyły to miejsce i które w sposób rzeczywisty odcisnęły na nim swoje piętno.

Irena Janosz-Biskupowa

W 1925 r. w Wilnie urodziła się Irena Janosz. Jej matka Henryka pracowała w tym mieście jako urzędniczka bankowa, a ojciec Bronisław był leśnikiem, który w latach 30. postanowił porzucić swoją dotychczasową pracę i dołączył do Ligi Obrony Przeciwgazowej i Przeciwlotniczej. Irena od roku 1939 uczęszczała do polskiego żeńskiego gimnazjum im. Księcia Adama Czartoryskiego, w którym musiała przerwać naukę

⁵⁰ Arch. UMK, sygn. K-90/24.

z powodu wybuchu wojny⁵¹. Dla niej, jak również dla innych mieszkańców Wilna, prawdziwa groza wojenna rozpoczęła się wraz z wejściem do miasta oddziałów sowieckich. W momencie gdy w październiku 1939 r. miasto przeszło w ręce Litwinów⁵², dla czternastoletniej Ireny ponownie otworzyła się możliwość powrotu do szkoły. Jednakże wskutek rozpoczęcia niedługo potem ponownie sowieckiej okupacji i wybuchu wojny ZSRS z III Rzeszą jedyną możliwością kontynuowania nauki okazało się dla niej ostatecznie uczęszczanie na tajne komplety⁵³.

Wraz z kolejnymi latami wojny Janosz została zmuszona do pracy przymusowej. By nie zostać ofiarą masowych wywózek, podjęła się pracy jako nauczycielka w pobliskiej wsi oraz została robotnicą w szwalni⁵⁴. Pracowała w ten sposób do roku 1944, kiedy została sanitariuszką w szpitalu, później zaś pracowała również jako goniec i zakrystianka⁵⁵. W tym właśnie roku udało jej się zdobyć również maturę. Wkrótce zaś po zakończeniu działań wojennych przymusowo dołączyła do akcji repatriacyjnej i wraz z matką trafiła do Torunia. Pozostanie w tym właśnie mieście było dla niej możliwe z powodu korzeni rodzinnych, ponieważ mieszkała tu jej babcia. Od tej pory Irena wraz z matką zamieszkiwały na Bydgoskim Przedmieściu⁵⁶. Nie było jednak wraz z nimi jej ojca, który stał się jedną z ofiar niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie zginął w grudniu 1940 r.⁵⁷. Trudny okres tuż po zakończeniu wojny opisywała w następujący sposób:

Tak więc po przyjeździe do Torunia miałyśmy wprowadzić lokum, jednak warunki mieszkaniowe były ciężkie, podobnie jak trudna też była nasza sytuacja finansowa. Mama robiła papierosy dla kiosku, ja zaś od 1 listopada zaczęłam pracować w stołówce nauczycielskiej, mieszczącej się za kortami, na tyłach obecnego Urzędu Wojewódzkiego. Pierwszą gażę dostała mama

⁵¹ Arch. UMK, sygn. 33/A, k. 1.

⁵² S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, Warszawa 1972, s. 12–28.

⁵³ Arch. UMK, sygn. 33/A, k. 1.

⁵⁴ Arch. UMK, sygn. H-25/35, k. 1.

⁵⁵ Arch. UMK, sygn. 33/A, k. 2.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ Arch. UMK, sygn. H-25/35, k. 1.

dopiero w marcu 1946 r., a przyjechałyśmy przecież we wrześniu 1945 roku, a za coś trzeba było żyć⁵⁸.

Początki powojennego życia nie były więc łatwe i nie rysowały kolorowej przyszłości, jaka czekała ją z dala od swojego rodzinnego domu. Już samo dotarcie do Torunia wiązało się z tym, co nieustannie powiązane było z działaniami władz sowieckich, a więc z bezkarnością żołnierzy i masowymi kradzieżami. Udało im się jednak wraz z matką przetransportować tyle rodzinnego dobytku, by ostatecznie po przehandlowaniu go, zdobyć pieniądze umożliwiające przetrwanie w nowym mieście. Irena, będąc zupełnie sama w Toruniu, przez przypadek trafiła na innych wileńskich przybyszy. Rozpoznała profesora Dziwulskiego, od którego dowiedziała się, że w Toruniu wkrótce otwierany będzie uniwersytet. Mając więc maturę, zdobytą dzięki nauce w tajnych kompletach, zdecydowała się kandydować na studia historyczne, choć ostatecznie sama nie potrafiła stwierdzić, co konkretnie kierowało ją ku temu kierunkowi⁵⁹.

Do egzaminu rekrutacyjnego przystąpiła 28 czerwca 1946 r. Jej zadaniem było napisanie pracy, na wybrany temat dotyczący Polski w okresie średniowiecznym. Jej egzaminatorem był Karol Górski, który ostatecznie nie najlepiej ocenił napisaną przez nią pracę *Baltyk w polskiej myśli politycznej w ciągu dziejów*, podkreślając, że temat nie został wyczerpany dostatecznie, a cała koncepcja pracy charakteryzowała się chaotycznością⁶⁰. To jednak wystarczyło, by mogła rozpocząć swoje studia i stać się częścią pierwszego pokolenia toruńskich studentów historii. W tym samym czasie, wciąż musiała jednak podejmować pracę zarobkową i od 1949 r. została nauczycielką w II Państwowej Szkole Ogólnokształcącej⁶¹. Dodatkowo pracowała w uniwersyteckiej bibliotece, gdzie pod opieką prof. Żytkowicza wraz z innymi studentami historii odpowiadała za zdobywanie i porządkowanie księgozbiorów⁶².

⁵⁸ I. Janosz-Biskupowa, op. cit., s. 145.

⁵⁹ Ibidem, s. 2.

⁶⁰ Arch. UMK, sygn. 33/A, k. 7.

⁶¹ Arch. UMK, sygn. H-25/35, k. 2.

⁶² I. Janosz-Biskupowa, op. cit., s. 148.

Szybko na uniwersytecie zjednała sobie przyjaciół, stworzyła wraz z nimi grupę „ośmiornica”, której celem były spotkania towarzyskie i dyskusje umożliwiające wzajemne wymienianie się poglądami. W skład tej grupy wchodził również późniejszy profesorowie: Andrzej Tomczak, Tadeusz Grudziński, Jerzy Serczyk oraz Marian Biskup, który z czasem stał się jej mężem⁶³. Wszyscy oni stanowili również centrum prężnie funkcjonującego Koła Historyków, którym zarządzał profesor Bronisław Włodarski i dzięki któremu mogli organizować objazdy naukowe i krajoznawcze po Polsce⁶⁴. Janosz od samego więc początku swojej drogi naukowej była wciąż wśród osób, które stanowiły podstawę rozwijającej się uczelni. Mając kontakt z historykami będącymi czołowymi postaciami na uniwersytecie, kształciła się w duchu przekazywanych przez nich wartości naukowych. Jej pokolenie, składające się chociażby z wymienionych wcześniej kolegów, miało przywilej współpracy z profesorami, którzy dla późniejszych studentów pozostawali już jedynie minionymi legendami uniwersytetu.

Same studia nie przyprawiały jej kłopotów. Prawie wszystkie egzaminy udało jej się zaliczyć na ocenę bardzo dobrą. Jedynym wyjątkiem był egzamin z historii średniowiecza, z którego jej wiedzę Karol Górski ocenił na poziom wyłącznie dobry⁶⁵. To jednak na jego seminarium zdecydowała się uczęszczać.

Po jednym z wykładów prof. Górski poprosił, żeby po wykładzie zostali kandydaci na jego seminarzystów. Nie wiem, jak Profesor doszedł do wniosku, że ja na jego seminarium uczęszczać nie zamierzam, ale zauważywszy mnie, kazał opuścić salę. Kilkakrotnie to powtarzał, mimo moich upartych twierdzeń, że nie wyjdę. Mój upór okazał się skuteczny i Profesor dał za wygraną. Zostałam więc i od tej pory byłam wierna Profesorowi, który bardzo o nas dbał – „ciągnął nas za uszy, bardzo pilnował i zmuszał do referowania prac⁶⁶.

⁶³ Ibidem, s. 150.

⁶⁴ Ibidem, s. 149.

⁶⁵ Arch. UMK, sygn. 33/A, k. 12.

⁶⁶ I. Janosz-Biskupowa, op. cit., s. 148.

Swoją pracę magisterską pt. *Z dziejów szpitalnictwa polskiego w wiekach średnich* udało jej się obronić w 1949 r. Praca otrzymała ocenę dobrą, co jej promotor uzasadniał w następujący sposób:

Kandydatka przerobiła bardzo sumiennie literaturę dotyczącą historii szpitalnictwa oraz materiały źródłowe. Zestawienie jest cennym przykładem do znajomości dziejów szpitalnictwa w północnej i środkowej Polsce. Wykończenie pracy wskazuje na pośpiech i pozostawia pewnie nieład w układzie⁶⁷.

Zakończenie studiów magisterskich oznaczało dla niej zmiany w życiu zawodowym. Zdobyła ona pracę w Gimnazjum Królowej Jadwigi i zaangażowała się w kształcenie młodzieży, co jak podkreślała z dumą, przyniosło oczekiwane efekty w postaci zmotywowania wielu uczniów do podjęcia studiów historycznych⁶⁸. Gdy w 1950 r. groziła jej konieczność przeniesienia się do szkoły we Włocławku, dostała etat na uczelni, co – jak podkreślała – było możliwe dzięki wsparciu jej profesorów⁶⁹. Zaraz po zdobyciu tytułu magistra historii zdecydowała się na kontynuowanie swojej nauki na studiach doktoranckich. Ponownie pod opieką Karola Górskiego podjęła się badań nad historią Torunia. Pracę doktorską, w której zajmowała się tematem polityki Kazimierza Jagiellończyka wobec miasta w okresie wojny trzynastoletniej, obroniła w roku 1951. Tym razem jej praca została przez komisję, w skład której wchodził profesorowie: Karol Górski, Bronisław Włodarski i Kazimierz Hartleb, nagrodzona oceną bardzo dobrą⁷⁰.

Praca mgr Janoszówny jest właściwie historią Torunia w dobie wojny i jako taka zapełnia istniejącą lukę w historiografii. Całość przedstawia się bardzo dodatnio i zasługuje na ocenę najlepszą mimo niektórych usterek⁷¹.

Na szczególne uznanie w oczach komisji zasłużyły umiejętności Janosz w dziedzinie paleograficznej i językoznawczej, dzięki czemu jej praca zyskała dodatkową wartość na poziomie pracy z materiałami

⁶⁷ Arch. UMK, sygn. 33/A, k. 10.

⁶⁸ I. Janosz-Biskupowa, op. cit., s. 150–151.

⁶⁹ Ibidem, s. 151.

⁷⁰ Arch. UMK, sygn. H-25/35, k. 5–7.

⁷¹ Arch. UMK, sygn. H-25/35, k. 10.

źródłowymi⁷². Mimo pozytywnych opinii dotyczących jej zdolności naukowych, nie udało się jej utrzymać swojego stanowiska na uczelni. Tym samym na kilka najbliższych lat została rozdzielona z toruńskim uniwersytetem⁷³.

Spędzone lata na uczelni dały jej jednak nie tylko wiedzę i tytuł naukowy, lecz także wpłynęły na życie prywatne. W tym samym roku, w którym udało jej się uzyskać stopień doktora, doszło do zawarcia przez nią związku małżeńskiego z poznanym na studiach Marianem Biskupem⁷⁴. Razem z nią był on uczestnikiem seminarium Karola Górskiego, stając się wraz z biegiem lat jednym z jego najbardziej zasłużonych uczniów. Podobnie, jak jego żona, w momencie gdy nie udało mu się uzyskać stanowiska na uczelni, również skupił się na kontynuowaniu swojej pracy nauczycielskiej w toruńskich szkołach aż do uzyskania możliwości pracy w Instytucie Zachodnim na początku lat 50.⁷⁵ W momencie gdy powoli rozwijała się jego kariera, Irena urodziła ich trójkę dzieci: dwóch synów i córkę⁷⁶. Wraz z powiększeniem się rodziny zajmowane przez nich mieszkanie na ulicy Mickiewicza powoli stawało się niewystarczające. Z uwagi na to, małżeństwo zgłosiło do urzędu miasta potrzebę uzyskania nowego lokum, a po pozytywnym rozpatrzeniu przez magistrat tej sprawy uzyskali oni możliwość przeniesienia się do mieszkania na ulicy Kraszewskiego. Wraz z nimi zamieszkały tam matka i ciotka Ireny⁷⁷. Jak można przypuszczać, to właśnie one po części zajmowały się wychowywaniem trójki dzieci, podczas gdy ich rodzice poświęcali się obowiązkom zawodowym.

Janosz macierzyństwo udało się jednocześnie połączyć z pracą zarobkową. Jeszcze w latach 50. uzyskała zatrudnienie w toruńskim oddziale Wojewódzkiego Archiwum Państwowego. Mimo że nie wspominała tej pracy wyjątkowo dobrze ze względu na skomplikowane relacje łączące toruńskie archiwum z oddziałem bydgoskim, to do roku 1966,

⁷² Ibidem, s. 8.

⁷³ I. Janosz-Biskupowa, op. cit., s. 151.

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ J. Dygała, *Profesor Marian Biskup (9 XII 1922–16 IV 2012)*, „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym”, t. 20, nr 1, 2012, s. 316.

⁷⁶ Arch. UMK, sygn. 309/92/7, k. 3.

⁷⁷ Ibidem, k. 2.

kiedy to ostatecznie zakończyła swoją pracę w tej jednostce, udało jej się zyskać pozycję kierownika archiwum. W tym czasie rozpoczęła prowadzenie zajęć w Studium Zaocznym Historii UMK⁷⁸.

Mimo wszystkich dotychczasowych osiągnięć dopiero rok 1966 przyniósł dla niej największe zawodowe wyzwanie. W tym czasie bowiem została mianowana na kierownika Archiwum Uniwersyteckiego⁷⁹. Opisywała to w następujących słowach:

Trudno opisać to, co tam zastałam. Było po jakiejś awarii i remoncie – archiwalia leżały na posadzce przysypane warstwą gruzu. Początkowo byłam sama i żeby było ciekawiej złamałam nogę. Założono mi wprawdzie gips, ale lekarz orzekł, że mogę się poruszać, więc przez dwa miesiące codziennie przyjeżdżał po mnie samochód rektora i zawoził do Maiusa, gdzie mieściło się archiwum, a po pracy odwoził do domu. Pracy było bardzo dużo⁸⁰.

Jej praca przyniosła olbrzymie efekty, skutkowała nie tylko zmianami w zakresie toruńskiego archiwum uczelnianego, ale i przyniosła nową jakość dla wszelkich archiwów uniwersyteckich w Polsce. Zasoby, które do tej pory znajdowały się w archiwum UMK, nie przejawiały żadnych cech uporządkowania i opracowania archiwistycznego. Z tego względu pierwszym zadaniem, jakie postawiła przed sobą Janosz, było stworzenie statutu archiwum szkoły wyższej, który został skierowany do zatwierdzenia później do Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Na swoim stanowisku Janosz-Biskupowa przepracowała dziesięć lat i w ciągu tego czasu zdołała całkowicie przekształcić zarządzane przez nią archiwum, czyniąc z niego placówkę będącą wzorem dla innych uczelni w kraju⁸¹.

W tym okresie Janosz zajmowała się przygotowaniem swojej rozprawy habilitacyjnej, którą obroniła przed Radą Wydziału 10 maja 1971 r. Temat pracy brzmiał: *Archiwum Ziem Pruskich – studium archiwoznawcze* i zajęła się w niej zagadnieniami dziejów miast pomorskich

⁷⁸ I. Janosz-Biskupowa, op. cit., s. 151.

⁷⁹ Ibidem.

⁸⁰ Ibidem.

⁸¹ R. Karpiesiuk, *Irena Janosz-Biskupowa*, arch. UMK, sygn. WH-47/2.

i zgromadzeń stanowych⁸². Do momentu uzyskania habilitacji mogła się pochwalić aktywnością w zakresie czternastu monografii i artykułów, trzech wydawnictw źródłowych i ponad dwudziestu recenzji⁸³. Widać więc, że mimo braku ciągłości w jej pracy uniwersyteckiej śmiało rozwijała swój dorobek naukowy. Tym samym brak stałego etatu na uczelni nie spowodował u niej bariery przed rozwijaniem się jako historyczki.

Jej zdolności do pracy naukowej zostały podkreślone również przez recenzentów pracy. Karol Górski, który przez tyle lat niezmiennie towarzyszył Janosz w ciągu całej jej drogi uniwersyteckiej, podkreślił nie tylko zalety powyższej monografii, ale również docenił cały dorobek Janosz, jako naukowczyni:

Uważam, że praca powinna ukazać się w druku jak najrychlej, a ponadto trzeba by pomyśleć o bardzo obszernym wydaniu w języku obcym, który przedstawiłby metodę zastosowaną przez autorkę. Pracę uważam za znakomitą. Dr Irena J. Biskupowa jest badaczem poważnym, ostrożnym w osądach, znakomicie przygotowanym do poszukiwań archiwalnych, ale też umiejącym sięgnąć do syntezy. Całokształt dorobku uzasadnia nadanie jej stopnia doktora habilitowanego.

Wraz z nowym tytułem przyszły do niej zmiany w obszarze zawodowym. W 1976 r. ostatecznie pozostawiła uniwersyteckie archiwum pod opieką swojej następczyni. Kierownikiem została Henryka Duczkowska-Moraczewska, która dalej rozwijała działalność tej jednostki archiwalnej. Irena Janosz rozpoczęła zaś w pełni swoją pracę naukową na Uniwersytecie⁸⁴. Okazała się przy tym również wymagającą wykładowczynią, jak przed laty był jej promotor. Bardzo surowo oceniała poziom wiedzy młodzieży, która starała się o przyjęcie na studia historyczne. W jej opinii większość młodych osób miała zbyt niski poziom wiedzy i nawet znajomość języka polskiego miała stanowić dla nich problem. Mimo to jej seminaaria przyciągały dużą liczbę studentów, którzy pod jej kierunkiem podejmowali się badań nad rozległymi tematami historii średniowiecznej⁸⁵.

⁸² Arch. UMK, sygn. WH-47/2.

⁸³ Ibidem.

⁸⁴ I. Janosz-Biskupowa, op. cit., s. 152.

⁸⁵ Arch UMK, sygn. 309/92/23, k. 20.

Na emeryturę odeszła w wieku pięćdziesięciu pięciu lat⁸⁶. Nie oznaczało to jednak dla niej całkowitego odejścia od historii. Nadal ze swoim mężem kontynuowali dziedzictwo Górskiego, opracowując edycję Aktów Stanów Pruskich. Irena Janosz-Biskupowa zmarła w 2011 r.⁸⁷

Sytuacja życiowa Ireny Janosz od samego początku jej pobytu w Toruniu naznaczona była piętnem czasów, w jakich przyszło jej żyć. Będąc w zupełnie obcym mieście, trafiła na ludzi, którzy tak samo jak i ona przybyli z daleka i starali się odtworzyć świat, który im zabrano. Kształcona w duchu myśli historycznej swoich profesorów miała możliwość współtworzyć uniwersytet i stać się z czasem jego częścią. Sytuacja polityczna nie dała jej jednak możliwości, by spokojnie mogła dalej brać udział w procesie rozwoju toruńskiego ośrodka naukowego. Ona zaś sama stworzyła liczną rodzinę, co dołożyło jej dodatkowych obowiązków, które od tej pory musiała łączyć z życiem zawodowym. Nie było dane jej być w tej uprzywilejowanej sytuacji, kiedy to mogłaby spokojnie kontynuować swoją karierę, mając stałą posadę na uniwersytecie. Nie pozwoliła jednak, by oddalenie się od uczelni sprawiło jej całkowite odsunięcie od nauki. Ostatecznie, mimo wszystkich przeciwności, Janosz wyrosła na badaczkę z wieloletnim doświadczeniem zawodowym. Zdołała zostać wykładowczynią, która z wielką uwagą wykształciła kolejne pokolenia studentów zajmujących się historią średniowiecza. Stała się również jedną z czołowych archiwistek w Polsce, a swoje naukowe dziedzictwo przekazała kolejnym osobom przejmującym po niej schedę w uniwersyteckim archiwum.

Zakończenie

Stworzenie opisów biograficznych toruńskich historyczek dało możliwość alternatywnego spojrzenia na historię Uniwersytetu poprzez patrzenie nie tyle na ogół zbiorowości, ile na historię pojedynczych jednostek, które współtworzyły to miejsce, wnosząc do niego swoje idee i wartości. Kobiety, które mimo tego, że stanowiły mniejszość wśród

⁸⁶ Arch. UMK, sygn. K-1/287.

⁸⁷ R. Karpiesiuk, *Irena Janosz-Biskupowa*, arch. UMK, sygn. WH-47/2.

grona wykładowców, swoją pracą tworzyły nowe drogi, według których rozwijała się uczelnia.

Zmiana zasad społecznych w kwestii aktywności społecznej, do jakiej doszło po zakończeniu wojny, mocno odbiły się na życiu kobiet. Wyróżniały się one swoją aktywną postawą zarówno w czasach młodości, gdy podejmowały się działalność w organizacjach młodzieżowych, jak również później, kiedy to świadomie działały na rzecz rozwoju miasta i społeczności. Na wyróżnienie zasługuje również ich członkostwo w instytucjach i towarzystwach naukowych. W pełni wykorzystywały one nadaną im możliwość czynnego włączenia się w kształtowanie polskiej myśli historycznej. Ich postawa względem rozwoju życia naukowego Torunia i jego życia społecznego przybliży nie tylko historię Uniwersytetu, ale też całego miasta, które z uniwersytetem jest nierozdzielnie związane.

Bibliografia

Materiały źródłowe:

- Archiwum UMK, Akta Komitetu Uczelnianego PZRP, sygn. 309/58/4–5.
- Archiwum UMK, Akta Osobowe Ireny Janosz-Biskupowej, sygn. K-1/287.
- Archiwum UMK, Akta Osobowe Marii Jaczynowskiej, sygn. K-90/24.
- Archiwum UMK, Akta studenckie Irena Janoszówna, sygn. 33/A.
- Archiwum UMK, Doktorat Ireny Janosz, sygn. H-25/35.
- Archiwum UMK, Dr. Irena Janosz-Biskupowa. Przewód habilitacyjny, sygn. WH-47/2.
- Archiwum UMK, Spuścizna Ireny Janosz-Biskupowej, sygn. 309/92.
- Archiwum UMK, Katalog prac dyplomowych.
- Biblioteka Główna – sekcja rękopisów, Rękopisy Karola Górskiego, sygn. Rps.4614/ IV.

Opracowania:

- Dygała J., *Profesor Marian Biskup (9 XII 1922–16 IV 2012)*, „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym”, t. 20, nr 1, 2012, s. 315–318.

- Gajda G., *Filologia klasyczna w Polsce w latach 1944–1956 wobec przemian politycznych i nacisku ideologicznego*, Wrocław 2023.
- Instytut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (1954–2011). *Dzieje zakładów i główne kierunki badań*, red. J. Kłaczek, Toruń 2011.
- Jaczynowska M., Pawlak M., *Starożytny Rzym*, Warszawa 2011.
- Lewandowska S., *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, Warszawa 1972.
- Niewidzia(l)ne. *Kobiety i historia Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu*, red. A. Derra, A. M. Kola, W. Piasek, Toruń 2020.
- Olszaniec S., Pawlak M., Wojciechowski, *Prof. Maria Jaczynowska – wybitna badaczka świata starożytnego*, „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnych”, t. 30, nr 3, 2014, s. 3–18.
- Uniwersytet Mikołaja Kopernika 1956–1965, red. R. Galon, Toruń 1965.
- Wspomnienia z lat 1936–1944, [w:] *Szkoła na Wiejskiej*, red. K. Kujawska, Warszawa 2008, s. 277.
- Zarys historii harcerstwa w Kutnowskim 1912–1950, red. G. Kin-Majewska, Opoczno 1998.

Netografia

- Wydwiad z Marią Danutą Jaczynowską „Jadzią Kowalik”, „Archiwum Historii Mówionej”, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/maria-danuta-jaczynowska,1394.html> [dostęp: 07.11.2024].
- Wydwiad z Sebastianem Adamkiewiczem, <https://histmag.org/Historycy-musza-zaczac-mowic-o-sobie-1983> [dostęp: 7.11.2024].
- Szablowska-Zaremba, *Papirolog znad Wisły*, „Forum Akademickie” <https://prenumeruj.forumakademickie.pl/fa/2006/11/papirolog-znad-wisly/> [dostęp: 7.11.2024].
- Biogram Izy Biezuńskiej-Małowist, <https://stowarzyszeniehistorykowstarozytnosci.edu.pl/portfolio/iza-biezunska-malowist-1917-1995/> [dostęp: 7.11.2024].

